VIII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Ustawodawczej**
(nr 85)
z dnia 20 listopada 2018 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Ustawodawczej (nr 85)

20 listopada 2018 r.

Komisja Ustawodawcza, obradująca pod przewodnictwem posła **Marka Asta (PiS),** przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– zaopiniowanie dla Marszałka Sejmu – w trybie art. 121 ust. 2 regulaminu Sejmu – zawisłych przed Trybunałem Konstytucyjnym spraw o sygn. akt: SK 9/18, SK 19/18, SK 5/18, K 7/18, P 1/18.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Przemysław Sobolewski** – wicedyrektor Biura Analiz Sejmowych, **Jolanta Bucińska, Paweł Daniluk, Jadwiga Potrzeszcz, Bogusław Przywora** – eksperci BAS, **Magdalena Żychlińska i Marcin Wójcik** – z sekretariatu Komisji w Biurze Analiz Sejmowych.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Otwieram posiedzenie Komisji Ustawodawczej. Witam wszystkich przybyłych na dzisiejsze posiedzenie. Witam panie poseł i panów posłów. Witam przedstawicieli Biura Analiz Sejmowych z wicedyrektorem Przemysławem Sobolewskim.

Porządek dzienny macie państwo przed sobą. Jeżeli nie usłyszę głosu sprzeciwu, uznam, że porządek został przyjęty. Sprzeciwu nie słyszę.

Jest prośba BAS, aby sprawy SK 9/18 i SK 19/18 rozpatrywać w pierwszej kolejności. To będziemy w tym momencie czynić.

Przystępujemy do realizacji dzisiejszego porządku. Pierwsza sprawa SK 9/18. Nie ma pana posła Wojciecha Szaramy. Projekt stanowiska Sejmu przedstawi BAS. Proszę bardzo.

Ekspert z Biura Analiz Sejmowych Paweł Daniluk:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, w sprawie o sygnaturze akt SK 9/18 przedmiotem kontroli jest art. 117 Kodeksu karnego wykonawczego, który stanowi: „Skazanego, u którego stwierdzono uzależnienie od alkoholu albo środków odurzających lub substancji psychotropowych, a także skazanego za przestępstwo określone w art. 197–203 Kodeksu karnego popełnione w związku z zaburzeniami preferencji seksualnych obejmuje się, za jego zgodą, odpowiednim leczeniem i rehabilitacją; w razie braku zgody o stosowaniu leczenia lub rehabilitacji orzeka sąd penitencjarny".

Proszę państwa, na wstępie należy zastrzec, że zakres zaskarżenia k.k.w. ograniczony jest wyłącznie do skazanych, u których stwierdzono uzależnienie od alkoholu. To wynika między innymi z tego, że jest to kontrola konkretna, a w sprawie karnej, na kanwie której wystąpiono ze skargą konstytucyjną, mieliśmy do czynienia ze skazanym, który był uzależniony od alkoholu.

Ten przepis jest kwestionowany na pięciu różnych płaszczyznach. W konsekwencji sprawa jest rozbudowana, ale postaram się przedstawić ją możliwie skrótowo. Jeżeli chodzi o pierwszą płaszczyznę, to skarżący zarzuca, że kwestionowany przepis jest niekonstytucyjny w zakresie, w jakim dopuszcza przymusowe leczenie lub rehabilitację skazanego, u którego stwierdzono uzależnienie od alkoholu. Po drugie, zdaniem skarżącego, ten przepis jest niekonstytucyjny w zakresie, w jakim nie wskazuje oddziaływań leczniczych lub rehabilitacyjnych, jakie mogą być stosowane bez zgody skazanego, u którego stwierdzono uzależnienie od alkoholu. Po trzecie, w ocenie skarżącego, przepis art. 117 k.k.w. jest niekonstytucyjny w zakresie, w jakim nie określa granic czasowych przymusowego leczenia lub rehabilitacji skazanego, u którego stwierdzono uzależnienie od alkoholu. Po czwarte, w ocenie skarżącego przepis jest niekonstytucyjny w zakresie,

w jakim obliguje sąd do zastosowania przymusowego leczenia lub rehabilitacji skazanego, u którego stwierdzono uzależnienie od alkoholu. Po piąte, w ocenie skarżącego przepis jest niekonstytucyjny w zakresie, w jakim nie wskazuje środków dowodowych, jakie sąd orzekający obowiązany jest przeprowadzić przed orzeczeniem przymusowego leczenia.

Najważniejsze wzorce kontroli w tej sprawie, to art. 41 ust. 1 i art. 47 konstytucji. Chodzi w nich przede wszystkim o wolność osobistą i prawo do decydowania o swoim życiu osobistym.

Zanim przejdę do omawiania zarzutów, na wstępie chciałem poświęcić kilka słów zawartości normatywnej kwestionowanych przepisów. Niewątpliwe jest, że na podstawie kwestionowanego przepisu wdraża się przymusowe leczenie i rehabilitację skazanego. Czyni to sąd penitencjarny w sytuacji jednoczesnego spełnienia dwóch przesłanek: po pierwsze, gdy zostanie stwierdzone, że skazany jest uzależniony od alkoholu; po drugie, gdy skazany nie wyrazi zgody na leczenie i rehabilitację. Jednocześnie utrwalony jest pogląd, że brzmienie kwestionowanego przepisu przesądza o tym, że w razie łącznego wystąpienia obu tych przesłane, sąd zobligowany jest do zastosowania przymusowego leczenia lub rehabilitacji skazanego. W obowiązującym stanie prawnym sąd nie ma żadnej możliwości odstąpienia od takiej decyzji procesowej.

Proszę państwa, tak jak powiedziałem, to że kwestionowany przepis kreuje przymus leczenia i rehabilitacji, to ze swej istoty ingeruje, zarówno w decydowanie przez skazanego o swoim życiu osobistym, czyli to prawo chronione w art. 47 konstytucji, jak i w wolność osobistą skazanego, o jakiej mowa w art. 41 ust. 1 konstytucji.

Istotne jest to, że przymus leczenia i rehabilitacji nie idzie zbyt daleko, bo polega tylko na wykreowaniu standardowo nieistniejącego obowiązku leczenia, a obowiązek ten nie jest zabezpieczany przymusem bezpośrednim. Mówię o tym, że w przypadku k.k.w. takiego przymusu nie przewidziano. W konsekwencji jedynym zabezpieczeniem przymusu leczenia z art. 117 z k.k.w. są różnego rodzaju środki dyscyplinujące. Odpowiedzialność dyscyplinarna, kary dyscyplinarne, które mogą być stosowane wobec skazanego, który nie poddaje się przymusowemu leczeniu.

Przechodząc do pierwszego zarzutu skargi konstytucyjnej, należy wskazać, że ani prawo decydowania o swoim życiu osobistym, ani wolność osobista jednostki nie mają charakteru absolutnego. Wartości te mogą być ograniczane w sposób konstytucyjne legitymowany, zgodnie z art. 31 ust. 3 konstytucji. Zasadniczy zarzut skarżącego sprowadza się do stwierdzenia, że pomieszczony w kwestionowanym przepisie przymus leczenia nie spełnia żadnej z przesłanek ograniczających konstytucyjne wolności i prawa, o których mowa w art. 31 ust. 3 konstytucji. Tak ujęty zarzut nie może przekonywać, bo kwestionowany przepis chroni nie tylko dobro skazanego w postacie, przede wszystkim jego zdrowia, ale także, jak się przyjmuje, służy wypracowaniu u uzależnionego skazanego właściwych relacji ze światem zewnętrznym, poczynając od relacji ze współwięźniami, poprzez relacje z personelem penitencjarnym, aż po relacje z innymi członkami społeczeństwa, gdy już skazany opuści zakład karny. Chodzi w szczególności o to, żeby skazany przestrzegał porządku prawnego, nie popełniał nowych przestępstw, a w kontekście art. 117 chodzi o eliminację lub złagodzenie uzależnienia, jako istotnego czynnika kryminogennego.

Jeśli tak, to mamy do czynienia z ochroną wartości z art. 31 ust. 3, w postaci ochrony praw i wolności innych osób. Tu chodzi, oczywiście, o osoby potencjalnie zagrożone czynami przestępnymi uzależnionego skazanego. Można również mówić o ochronie porządku publicznego, a więc o kolejnej wartości z art. 31 ust. 3 konstytucji. Należy również zwrócić uwagę na to, że przy omawianiu funkcjonalności różnych instytucji prawnych z zakresu wykonywania kary pozbawienia wolności, przeanalizowaniu prawidłowości funkcjonowania systemu penitencjarnego, zwraca się uwagę na zagrożenia dla właściwego stanu rzeczy w tym zakresie, płynące ze strony uzależnionych skazanych. To są znane zjawiska w postaci przemycania alkoholu do zakładów karnych czy też wprawiania się przez osadzonych w stan odurzenia.

Patrząc z tej perspektywy na kwestionowany przepis, należy wskazać, że może on być postrzegany jako instrument zapewniania prawidłowego toku wykonywania kary pozba-

wienia wolności czy też szerzej, prawidłowego funkcjonowania systemu penitencjarnego. Znów mamy do czynienia z porządkiem publicznym, o którym mowa w art. 31 ust. 3 konstytucji. Między innymi pozwala to stwierdzić, że w zakresie pierwszego zarzutu mamy do czynienia ze zgodnością kwestionowanego przepisu, w zakresie, w jakim dopuszcza przymusowe leczenie lub rehabilitację skazanego, u którego stwierdzono uzależnienie od alkoholu.

Drugi zarzut dotyczy tego, że kwestionowany przepis nie wskazuje zakresu oddziaływań leczniczych i rehabilitacyjnych, które mogą być stosowane wobec skazanego na podstawie kwestionowanego przepisu. W istocie skarżącemu chodzi o ustawowe sprecyzowanie katalogu wszelkich oddziaływań, którym bez zgody może być poddany skazany.

Wskazać należy, że kwestionowany przepis faktycznie mówi wyłącznie o zastosowaniu wobec skazanego odpowiedniego leczenia lub rehabilitacji. Taki sposób określenia oddziaływań terapeutycznych, po pierwsze, funkcjonuje we wszystkich przepisach systemu prawa, gdzie mowa o przymusowym leczeniu. Po drugie, jawi się jako naturalny, gdyż to, w jaki sposób i jakimi metodami leczyć powinno być pozostawione w gestii lekarzy, którzy, zgodnie ze standardami wykonywania swego zawodu, które przecież też są regulowane na poziomie ustawowym, powinni kierować się w tym zakresie aktualną i zweryfikowaną wiedzą medyczną. Trudno byłoby sobie wyobrazić kwestionowany art. 117 k.k.w., w którym ustawodawca niejako zastępowałby lekarzy i *expresis verbis* precyzował zakres dopuszczonych czynności leczniczych, czynności rehabilitacyjnych, którym skazany mógłby być poddany. Gdyby tak było, to byłaby to nie tylko regulacja wyjątkowo kazuistyczna i rozbudowana, ale jednocześnie podatna na bardzo szybką dezaktualizację. Przecież wiadomo, że szybki postęp wiedzy medycznej, tak naprawdę, uniemożliwia prawu nadążanie za taką gałęzią wiedzy, jaką jest rozwijająca się medycyna. Poza tym należy mieć na uwadze, że art. 117 k.k.w. mówi nie o leczeniu i rehabilitacji, ale o odpowiednim leczeniu i odpowiedniej rehabilitacji. W ten sposób ustawodawca zabezpiecza to, że stosowane wobec skazanego przymusowe metody leczenia i rehabilitacji powinny być adekwatne do jego stanu zdrowia, powinny odpowiadać rozpoznaniu i indywidualnym warunkom terapeutycznym. Zdaję sobie sprawę, że nadużywam państwa czasu, ale ta sprawa jest bardzo skomplikowana, bo to aż 5 zarzutów.

Konkluzja co do 2 zarzutu jest taka, że art. 117 k.k.w. w zakresie, w jakim nie wskazuje zakresu oddziaływań leczniczych lub rehabilitacyjnych, jakie mogą być stosowane bez zgody skazanego, u którego stwierdzono uzależnienie od alkoholu, jest zgodny m.in. z art. 41 ust. 1 i art. 47 konstytucji.

Trzeci zarzut dotyczy tego, że kwestionowana regulacja nie określa granic czasowych przymusowego leczenia i przymusowej rehabilitacji. Tak naprawdę jedyną limitacją temporalną jest czas wykonywania kary pozbawienia wolności. Tego rodzaju ograniczenie czasowe trudno uznać za odpowiednią gwarancję, bo w praktyce może to prowadzić do tego, że przymusowe leczenie i rehabilitacja będą trwały 25 lat, w sytuacji orzeczenia takiej kary pozbawienia wolności wobec skazanego.

W ten sposób skazany jest pozbawiony wystarczająco skonkretyzowanej, realnej perspektywy czasowej, w jakiej są stosowane wobec niego środki terapeutyczne i rehabilitacyjne o charakterze przymusowym. Takie spojrzenie na granice temporalne przymusowego leczenia znalazły potwierdzenie w wyroku TK z 10 lipca 2007 roku. W wyroku tym, w odniesieniu do stosownych przepisów Kodeksu postępowania karnego TK stwierdził, że przepisy te są niekonstytucyjne w zakresie, w jakim nie określają maksymalnego czasu trwania obserwacji psychiatrycznej w zakładzie leczniczym. Stąd konkluzja, że art. 117 k.k.w. w zakresie, w jakim nie określa granic przymusowego leczenia lub rehabilitacji skazanego, u którego stwierdzono uzależnienie od alkoholu, jest niezgodny z art. 41 ust. 1 i art. 47 konstytucji.

Kolejny zarzut związany jest z tym, że kwestionowany przepis, tak jak powiedziałem na wstępie, obliguje sąd penitencjarny do zastosowania przymusowego leczenia i rehabilitacji. Jako wzorzec kontroli wskazany jest m.in. art. 41 ust. 1 konstytucji. Pewnym utrwalonym standardem na gruncie tego przepisu jest to, że nie należy wprowadzać takich rozwiązań ustawowych, które obligują sąd do wydawania rozstrzygnięć, które automatycznie ingerują w wolność osobistą jednostki.

Tutaj mamy do czynienia z taką sytuacją, że nie dysponuje on żadnymi instrumentami prawnymi, które umożliwiałyby mu, nawet w wyjątkowych sytuacja, odstąpienie od przymusowego leczenia lub rehabilitacji. Takie rozwiązanie nabiera cech automatyzmu i w skrajnych przypadkach może prowadzić nawet do tego, że sąd będzie musiał orzec o przymusowym leczeniu w sytuacjach, gdy będzie to zagrażało życiu lub zdrowiu skazanego.

W związku z tym konkluzja, że kwestionowany przepis, w zakresie, w jakim obliguje sąd do zastosowania przymusowego leczenia lub rehabilitacji skazanego, u którego stwierdzono uzależnienie od alkoholu, jest niezgodny z art. 41 ust. 1 i art. 47 konstytucji.

Ostatni zarzut dotyczy tego, że kwestionowany przepis jakoby nie wskazuje środków dowodowych, jakimi operować powinien sąd orzekający o przymusowym leczeniu. Skarżącemu chodzi przede wszystkim o to, że z kwestionowanego przepisu nie wynika obowiązek sądu penitencjarnego skorzystania z opinii biegłego psychiatry. Ten zarzut, najprawdopodobniej wynika z niepełnego rozpoznania stanu prawnego przez skarżącego, gdyż sąd penitencjarny stosuje odpowiednie przepisy k.p.k., a z mocy art. 193 § 1 k.p.k. sąd obowiązany jest do zasięgnięcia opinii biegłego. Oczekiwany przez skarżącego stan prawny, jest *de lege lata* zrealizowany.

Stąd w zakresie ostatniego zarzutu wniosek o stwierdzenie zgodności z konstytucją. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję bardzo. Otwieram dyskusję. Czy są pytania? Nie ma. Wszystko jest jasne. Przystępujemy do głosowania. Kto z państwa jest za przyjęciem zaproponowanego stanowiska? (8) Kto jest przeciw? (0) Kto się wstrzymał? (8)

Stanowisko zostało przyjęte.

Przechodzimy do kolejnej sprawy, sygn. akt SK 19/18. Proszę pana mecenasa o syntetyczne przedstawienie projektu stanowiska.

Ekspert z BAS Paweł Daniluk:

Sprawa jest zdecydowanie krótsza, tak że proszę się nie martwić. Żeby prawidłowo zidentyfikować problem konstytucyjny postawiony przez skarżącego i zrozumieć jego, należy pokrótce przedstawić kilka elementów stanu faktycznego i stanu prawnego sprawy karnej skarżącego, na kanwie której została wywiedziona skarga konstytucyjna.

Skarżący stanął pod zarzutem popełnienia 7 przestępstw. Sąd okręgowy, który orzekał w tej sprawie jako sąd pierwszej instancji, uniewinnił go od 4 przestępstw, a za pozostałe 3 skazał go na łączną karę 2 lat pozbawienia wolności. Od tego wyroku apelację wywiedli obrońcy skarżącego, kierując swoje zarzuty wyłącznie wobec orzeczonej kary łącznej. Nie kwestionowali wyroku, ani w części uniewinniającej, ani w części skazujące, a wyłącznie wysokość wymierzonej kary. Podnieśli zarzut rażącej niewspółmierności kary.

Rozpoznający apelację obrońców sąd apelacyjny zmienił zaskarżony wyrok w ten sposób, że obniżył orzeczona karę łączną do 1 roku i 6 miesięcy. Co do zasady uwzględnił wnioski apelacji.

Po prawomocnym rozstrzygnięciu tej sprawy obrońca skarżącego złożył do sądu wniosek o zasądzenie od Skarbu Państwa stosownej kwoty na rzecz oskarżonego, tytułem zwrotu poniesionych wydatków na obrońców z wyboru, zarówno w postępowaniu pierwszej instancji, jak i w postępowaniu odwoławczym. Koszty zostały zasądzone wyłącznie za postępowanie przygotowawcze i za postępowanie przed sądem pierwszej instancji. Nie zasądzono zwrotu kosztów obrony za postępowanie odwoławcze.

To postanowienie zostało zaskarżone do sądu apelacyjnego, który wywiódł… Pozwolę sobie przeczytać ten wywód, bo to pokazuje problem konstytucyjny. Sąd apelacyjny stwierdził: „Prawdą jest, iż w związku z wywiedzionymi przez obrońców skarżącego apelacjami doszło do obniżenia orzeczonej wobec niego kary łącznej. Jednak biorąc pod uwagę, iż w toku postępowania odwoławczego nie doszło do zmiany wyroku sądu I instancji, która prowadziłaby do zmniejszenia przypisanej skarżącemu odpowiedzialności karnej (tj. uniewinnienia, umorzenia postępowania w części/całości), co więcej nawet nie było to przedmiotem zaskarżenia, żądanie autora zażalenia jawi się jako absurdalne. Art. 630 k.p.k. jasno stanowi, że w sprawach z oskarżenia publicznego, jeżeli oskarżo-

nego nie skazano za wszystkie zarzucane mu przestępstwa, wyłącznie wydatki związane z oskarżeniem w części uniewinniającej lub umarzającej postępowanie ponosi Skarb Państwa. W tych okolicznościach do takowych nie sposób zaliczyć wydatki powstałe w związku z postępowaniem apelacyjnym zainicjowanym przez obrońców skarżącego w celu weryfikacji kar orzeczonych za przypisane mu czyny”.

Na kanwie takiego stanu faktycznego i prawnego skarżący kwestionuje art. 630 k.p.k., który stanowi: „w sprawach z oskarżenia publicznego, jeżeli oskarżonego nie skazano za wszystkie zarzucane mu przestępstwa, wyłącznie wydatki związane z oskarżeniem w części uniewinniającej lub umarzającej postępowanie ponosi Skarb Państwa”.

Skarżący kwestionuje ten przepis w zakresie, w jakim uniemożliwia przyznanie oskarżonemu zwrotu wydatków poniesionych na etapie postępowania odwoławczego na obrońcę w sytuacji, gdy na skutek jego apelacji doszło do obniżenia wymierzonej wobec oskarżonego kary. Skarżący zarzuca naruszenie prawa do obrony i konstytucyjnego prawa do sądu.

Faktycznie jest tak, że zgodnie z kwestionowaną regulacją Skarb Państwa ponosi wydatki związane z oskarżeniem, jeżeli oskarżony nie został skazany za wszystkie zarzucane mu przestępstwa, jeżeli częściowo został uniewinniony lub częściowo umorzono postępowanie karne. Tym samym na bazie tego przepisu można przyjąć, tak też uczyniły sądy w sprawie skarżącego, że w pozostałych przypadkach, a więc także wówczas, gdy na etapie postępowania odwoławczego miała miejsce korekta orzeczonej wobec niego kary, to wówczas te wydatki nie są ponoszone przez Skarb Państwa. W całości tymi wydatkami obciążony jest oskarżony. Natomiast na podstawie utrwalonego orzecznictwa TK można przyjąć, że podstawową kwestią, dla oceny sprawiedliwości rozkładu kosztów procesu, jest wynik procesu, który pozwala mówić o stronie wygrywającej i przegrywającej. Zasadą jest, że niedopuszczalne jest obciążanie kosztami strony wygrywającej.

Proszę państwa, wracając do stanu faktycznego i prawnego sprawy skarżącego należy przypomnieć, że sprawa karna skarżącego, na etapie postępowania odwoławczego dotyczyła wysokości wymierzonej kary. Została wymierzona kara 2 lat pozbawienia wolności. Obrońcy wywiedli apelację. Apelacja została przez sąd apelacyjny uwzględniona, kara została zmniejszona do 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności, a to oznacza, że na etapie postępowania odwoławczego skarżący swoja sprawę wygrał. Natomiast z mocy kwestionowanego przepisu został i tak obciążony kosztami obrony z wyboru, co ostatecznie powinno prowadzić do wniosku o niekonstytucyjności w tym zakresie kwestionowanej regulacji. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję bardzo. Popieram to stanowisko. Otwieram dyskusję. Czy są pytania? Nie ma. Wszystko jest jasne. Przystępujemy do głosowania. Kto z państwa jest za przyjęciem zaproponowanego stanowiska? (17) Kto jest przeciw? (0) Kto się wstrzymał? (0)

Stanowisko zostało przyjęte.

Przechodzimy do kolejnej sprawy, sygn. akt SK 5/18. Pani przewodnicząca Barbara Bartuś, proszę bardzo.

Poseł Barbara Bartuś (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, sprawa dotyczy skargi Szpitala Zakonu Bonifratrów w Katowicach, sp.z o.o., który stawia zarzut niekonstytucyjności przepisów art. 2 ust. 1, art. 14 oraz art. 50 ust. 1 ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych oraz też zarzuca niekonstytucyjność w związku z art. 15 ustawy o działalności leczniczej.

Zacznę od zarzutów. Zarzuca się tym przepisom niekonstytucyjność w zakresie, w jakim nie nakładają na NFZ, ministra zdrowia i Skarb Państwa zwrotu kosztów udzielonych świadczeń zdrowotnych na rzecz podmiotu leczniczego, tego, który udzielił świadczenia leczniczego pacjentowi potrzebującemu natychmiastowego udzielenia takiego świadczenia ze względu na zagrożenie życia lub zdrowia, niebędącemu świadczeniobiorcą w rozumieniu art. 2 ust. 1 ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych. Art. 2 ustawy wymienia katalog osób uprawnionych do świadczeń z opieki zdrowotnej. Żeby z tych świadczeń skorzysta, żeby ministerstwo

czy NFZ finansowało te świadczenia, powinna to być osoba ubezpieczona. Jeżeli osoba nie jest ubezpieczona lub nie spełnia innych warunków, które uprawniają do uzyskania bezpłatnego świadczenia, to osoba taka musi pokryć z własnych środków udzielenie świadczenia.

Jednocześnie art. 50 ust. 11 ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych nakazuje świadczeniodawcom czy szpitalom, jak w tym przypadku, żeby w stanach nagłych lub w przypadku, gdy ze względu na stan zdrowia nie jest możliwe złożenie oświadczenia, czyli nie jest możliwe ustalenie, że osoba jest uprawniona do świadczeń, to i tak należy tych świadczeń udzielić.

Stan faktyczny był taki, że w zagrożeniu zdrowia i życia szpital udzielił świadczeń, które wycenił na ponad 40 tys. Osoba ta zmarła i okazało się, że nie była uprawniona do bezpłatnych świadczeń medycznych. Wtedy szpital miał jedyną możliwość prawną, czyli wystąpić do spadkobierców o wyegzekwowanie kwoty za świadczenia. Jednakże szpital, który nie był w żadnym zakresie podmiotem publicznym, oddał sprawę do sądu i skierował wniosek o zwrot kosztów w kierunku NFZ. Szpital przeszedł drogę sądową i za każdym razem sąd odmawiał. W drugiej instancji przedstawiciel szpitala wnosił o to, żeby zwrócić się do TK z zapytaniem, czy te przepisy są konstytucyjne? Jednak sąd z tej możliwości nie skorzystał.

Chcę zwrócić uwagę, że prokurator generalny wnosi o umorzenie tego postępowania, ponieważ uważa, że zarzut stawiany w skardze jest to zarzut zaniechania ustawodawczego. Wnosi też, że jest to postępowanie niedopuszczalne.

Nasze stanowisko i analiza przygotowana jest na dopuszczalne i traktujemy, że jest to zarzut pominięcia. W swoim stanowisku stwierdzamy, że art. 50 ust. 11 ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych, w związku z art. 15 ustawy o działalności leczniczej, w zakresie, w jakim nie nakładają na Narodowy Fundusz Zdrowia, ministra zdrowia lub Skarb Państwa obowiązku zwrotu kosztów udzielonych świadczeń zdrowotnych na rzecz podmiotu leczniczego, który udzielił świadczenia zdrowotnego pacjentowi potrzebującemu natychmiastowego udzielenia takiego świadczenia ze względu na zagrożenie życia lub zdrowia, niebędącemu świadczeniobiorcą w rozumieniu art. 2 ust. 1 ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych, jest niezgodny z art. 64 ust. 1 i 3 w związku z art. 31 ust. 3 i zasadą zaufania do państwa i stanowionego przez nie prawa, wywodzoną z art. 2 oraz z art. 64 ust. 2, w związku z art. 32 ust. 1 konstytucji.

Ja się z tym stanowiskiem zgadzam. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję bardzo. Otwieram dyskusję. Czy są pytania? Nie ma. Wszystko jest jasne. Przystępujemy do głosowania. Kto z państwa jest za przyjęciem zaproponowanego stanowiska? (18) Kto jest przeciw? (0) Kto się wstrzymał? (0)

Stanowisko zostało przyjęte.

Przechodzimy do kolejnej sprawy, sygn. akt K 7/18. Proszę BAS o przedstawienie projektu stanowiska, proszę bardzo.

Ekspert z BAS Jadwiga Potrzeszcz:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Sprawa o sygnaturze akt K 7/18 została zainicjowana wnioskiem prokuratora generalnego i dotyczy art. 755 § 1 – Kodeks postępowania cywilnego oraz art. 267 – Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej.

W odniesieniu do art. 755 § 1 – k.p.c., wnioskodawca wskazuje na niezgodność tego artykułu, ale rozumianego w ten sposób, że uprawnia sąd do udzielenia zabezpieczenia:

1) w postaci zawieszenia stosowania przepisu ustawy objętej domniemaniem konstytucyjności;

2) niedotyczącego roszczenia będącego przedmiotem sprawy zawisłej przed sądem udzielającym zabezpieczenia;

3) z pominięciem reguł ustalania właściwości sądu do udzielenia zabezpieczenia określonego w art. 734 k.p.c.

Podaje też wzorce konstytucyjne:

1) jest niezgodny z art. 1 w związku z preambułą konstytucji w części odnoszącej się do zapewnienia działaniu instytucji publicznych rzetelności i sprawności;

2) jest niezgodny z art. 7 w związku z wyrażoną w art. 2 konstytucji zasadą państwa prawnego i wywodzoną z tego artykułu zasadą pewności prawa oraz w związku z ustanowioną w art. 8 ust. 1 konstytucji zasadą, iż konstytucja jest najwyższym prawem Rzeczypospolitej Polskiej;

3) jest niezgodny z określoną w art. 10 konstytucji zasadą trójpodziału władz;

4) jest niezgodny ze sformułowaną w art. 178 ust. 1 konstytucji zasadą podległości sędziów w sprawowaniu swojego urzędu nie tylko konstytucji, ale i ustawom.

Wnioskodawca przedstawił przekonującą argumentację na poparcie swojego żądania. W szczególności należy podkreślić, zgodnie z tym co wnioskodawca podkreślał, że w polskim porządku prawnym nie istnieje żadna podstawa prawna do udzielenia zabezpieczenia w postaci zawieszenia stosowania przepisu ustawy objętej domniemaniem konstytucyjności. Tutaj jest też przykład, że takiej kompetencji nie ma nawet sam TK. Następnie należy podkreślić, że żaden polski sąd nie ma kompetencji do zastosowania na podstawie art. 755 § 1 k.p.c., jako środka zabezpieczającego zawieszenia stosowania przepisów ustawy objętej domniemaniem konstytucyjności.

W proponowanym stanowisku Sejm uznaje za trafny zarzut wnioskodawcy, który stwierdza, że „jakiekolwiek obejście regulacji ustawowej (poprzez odmowę jej zastosowania, nadanie jej treści niezgodnej z wolą ustawodawcy, nie mówiąc już o próbie wymuszenia na innych organach państwa niestosowania obowiązującej ustawy) oznacza nie tylko działanie z naruszeniem wymogów państwa prawa i pozostaje w oczywistej sprzeczności z zasadą legalizmu, ale także podważa nadrzędną rolę Konstytucji w systemie prawa Rzeczypospolitej”.

Wnioskodawca słusznie zwraca uwagę także na niebezpieczeństwo chaosu prawnego, „a nawet wręcz erozji systemu prawa Rzeczypospolitej, w następstwie orzeczeń różnych sądów zawieszających stosowanie rozmaitych regulacji w poszczególnych sferach życia i funkcjonowania państwa”, w przypadku zaakceptowania wykładni art. 755 § 1 k.p.c. dokonanej, tak jak była przedstawiona we wniosku, zgodnie z którą sąd może jako sposób zabezpieczenia zaaplikować zawieszenie stosowania przepisów ustawy. Prowadziłoby to do zrujnowania zasady pewności prawa. Ponadto wykładnia taka prowadzi do skonstruowania normy, która nie była zakodowana w przepisie, a więc łamie zasadę zakazu wykładni prawotwórczej, wkraczając bezpodstawnie w kompetencje władzy ustawodawczej. Słusznie zatem wnioskodawca podnosi, że „stanowisko Sądu Najwyższego, to w istocie przekreślenie zasady trójpodziału władz, a w rezultacie podważenie fundamentów ustrojowych demokratycznego państwa prawnego”.

W proponowanym stanowisku Sejm podziela ogólną ocenę wnioskodawcy, że sprzeczność wskazanego w *petitum* wniosku rozumienia art. 755 § 1 k.p.c. ze wskazanymi wzorcami kontroli jest oczywista. Sejm w proponowanym stanowisku w całości podziela zarzuty wnioskodawcy i wnosi o stwierdzenie niezgodności art. 755 § 1 k.p.c., w rozumieniu wskazanym przez wnioskodawcę ze wszystkimi, wskazanymi przez niego wzorcami konstytucyjnymi.

Natomiast w odniesieniu do art. 267 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej wnioskodawca sformułował dwie grupy zarzutów. Najpierw we wniosku z 23 sierpnia br. zarzucił, że art. 267 TFUE, „rozumiany w ten sposób, że uprawnia sąd krajowy do skierowania pytania prejudycjalnego do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej o wykładnię traktatów albo ważność lub wykładnię aktów przyjętych przez instytucje, organy lub jednostki organizacyjne Unii w sytuacji, gdy rozstrzygnięcie Trybunału w tym zakresie nie odnosi się do przedmiotu sprawy zawisłej przed sądem krajowym kierującym odesłanie prejudycjalne jest niezgodny z art. 7 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej w związku z wyrażoną w art. 2 konstytucji zasadą państwa prawnego i wywodzoną z tego artykułu zasadą pewności prawa oraz z ustanowioną w art. 8 ust. 1 Konstytucji RP zasadą, iż konstytucja jest najwyższym prawem Rzeczypospolitej Polskiej”.

Ze względu na brak adekwatnego uzasadnienia tych zarzutów Sejm w proponowanym stanowisku wnosi o umorzenie postępowania, ze względu na niedopuszczalność wydania wyroku.

Druga grupa zarzutów została sformułowana przez wnioskodawcę w piśmie procesowym z 4 października br. W piśmie tym wnioskodawca wniósł o stwierdzenie niezgodności „art. 267 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej, w zakresie, w jakim dopuszcza występowanie przez sąd z pytaniem prejudycjalnym o wykładnię Traktatów lub o ważność i wykładnię aktów przyjętych przez instytucje, organy lub jednostki organizacyjne Unii, w sprawach dotyczących ustroju, kształtu i organizacji władzy sądowniczej oraz postępowania przed organami władzy sądowniczej państwa członkowskiego Unii Europejskiej”…Tu podaje wzorce: z art. 2, art. 7, art. 8 ust. 1 i art. 10, w związku z art. 95 ust. 1 Konstytucji RP, a także z art. 90 ust. 1, art. 173 i art. 176 ust. 2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.

W odniesieniu do zarzutu sformułowanego w piśmie procesowym z 4 października br., niezgodności ze wskazanymi wzorcami art. 267 TFUE, wnioskodawca nie wskazał precyzyjnie, w jaki sposób dochodzi do sprzeczności tego artykułu z każdym z powołanych wzorców, a to jest oczywiście wymagane i ma swoje uzasadnienie w dotychczasowym orzecznictwie TK. Trudno uznać za takie wyjaśnienie argumentację wnioskodawcy, który twierdzi: „skoro, w myśl konstytucyjnej zasady podziału władzy, Sądy i Trybunały są władzą odrębną, a ta odrębność dotyczy kwestii organizacyjnych, które to Konstytucja RP przekazuje do uregulowania w ustawie (art. 176 ust. 2 w przypadku sądów), to decyzji o kształcie ustroju władzy sądowniczej nie można powierzać sądowi zadającemu pytanie prejudycjalne, gdyż sąd nie posiada inicjatywy ustawodawczej”.

Sejm w proponowanym stanowisku wyraża przekonanie, że sąd zadający pytanie prejudycjalne nie decyduje w żaden sposób o kształcie ustroju władzy sądowniczej. Z drugiej zaś strony TSUE nie może wypowiadać się w sprawach, w których nie ma kompetencji. Wnioskodawca nie może z góry zakładać, że udzielając odpowiedzi na pytanie prejudycjalne TSUE przekroczy zakres swoich kompetencji i będzie ingerował w ustrój, kształt i organizację sądownictwa w Rzeczypospolitej Polskiej, jako państwa członkowskiego Unii Europejskiej.

W proponowanym stanowisku Sejm wnosi o umorzenie postępowania także w odniesieniu do drugiej grupy zarzutów dotyczących art. 267 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej ze względu na niedopuszczalność wydania orzeczenia. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję bardzo. Otwieram dyskusję. Kto z państwa chciałby w tej sprawie zabrać głos? Pan poseł Arkadiusz Myrcha, proszę bardzo.

Poseł Arkadiusz Myrcha (PO):

Postaram się też tak pokrótce, dziękując pani profesor za to stanowisko, z którym nie mogę się w całości zgodzić. Trzeba to przeanalizować, bo duża część została wspomniana, zwłaszcza zarzuty formalnoprawne, które są istotne, a które w wystąpieniu pani profesor nie wybrzmiały, a szkoda, bo one słusznie podnoszą krytyczne uwagi co do samego przygotowania wniosku, spełnienia wymogów co do uzasadnienia samego zgłoszonego żądania. Wypełnienia chociażby wymogu ciężaru dowodu itd. Zarzuty formalnoprawne są istotne i uważam, że w pani wystąpieniu powinny szerzej wybrzmieć.

Chciałbym się teraz skoncentrować na przesłankach zgodności. Co do art. 267 TFUE, to sprawa jest oczywista. Był to wniosek prokuratora generalnego bardzo mocno nietrafiony. Natomiast nie zgadzam się z panią profesor co do tej pierwszej części, czyli art. 755 ust. 1 k.p.c. Żeby nie wchodzić w większe dyskusje prawne, które tutaj z większą częścią moglibyśmy przeprowadzić, może nawet wielogodzinną debatę – dwie kwestie. Mam wrażenie, że został pominięty art. 8 konstytucji, który mówi o bezpośrednim stosowaniu przepisów konstytucji w związku z wykonywaniem urzędu sędziego, który oczywiście, tak jak to wynika z dalszych przepisów, podlega zarówno konstytucji jak i ustawom. Jednak art. 8, który jest w pierwszej części konstytucji, w opinii pani profesor się nie znalazł. To jest moja uwaga. Nie jestem takim ekspertem jak pani i mówię tylko o swoim odczuciu. On jest o tyle istotny, że sędziowie często są zmuszani do stosowania konstytucji bezpośrednio. Tych artykułów i sporów jest w doktrynie sporo. Na temat rozproszonej kontroli konstytucyjności przepisów jest dużo, ale nie ulega wątpliwości, że mogą być takie sytuacje, że przepis korzystający z domniemania konstytucyjności,

np. nie został jeszcze zaskarżony. Jeżeli został, to czeka już wiele lat na rozstrzygnięcie, a jest w oczywisty sposób niezgodny z konstytucją. Co wówczas mają zrobić sędziowie?

Tylko dlatego, żeby nie wyjść poza zakres art. 755 i nie stosować zabezpieczenia, które akurat w tym przepisie nie zabrania zastosowania takiego zabezpieczenia, jak chociażby zawieszenie stosowania przepisów ustawy.

Dlaczego tak wnioskuje? Już w pkt 1 art. 755 jest, że „sąd stosując zabezpieczenie, może kształtować prawa i obowiązki stron postępowania". Skąd wywodzą się prawa i obowiązki stron postępowania? Nie tylko z przepisów o charakterze procesowym, ale także z przepisów materialnoprawnych. Jeżeli sąd kształtuje i może do czasu zakończenia postępowania kształtować takie uprawnienia stron, to znaczy, że może także wpływać na przepisy materialnoprawne, czyli zawiesić np. jakieś uprawnie, bądź zawiesić jakieś prawo do końca postępowania. To nie jest nic innego, jak zawieszenie przepisów ustawy. Czyli mamy w samym przepisie dowód na to, że można to stosować.

Teraz pytanie: Jaki byłby efekt wprowadzenia w życie rozwiązania, które jest tu zaproponowane? Oznacza to, że uznajemy, iż art. 755 jest niezgodny w pewnym zakresie z art. 1, 7, 178 i nie może prowadzić do zawieszenia stosowania przepisów, to jaki to może mieć efekt? Odwrotnie troszkę stawiając to pytanie, to co? To wówczas kształtowanie praw, które wiąże się z zawieszeniem przepisów, nie mogłoby być zastosowane?

To są takie pierwsze dwa zastrzeżenia, które płyną po tym wystąpieniu. Jeżeli można rozwinąć to wystąpienie o te zarzuty o charakterze formalnoprawnym i odnieść się do tych dwóch kwestii, o których wspomniałem, czyli art. 8 i ewentualne skutki przyjęcia przez TK orzeczenia w takim kształcie, jaki pani proponuje.

Ekspert z BAS Jadwiga Potrzeszcz:

Nie wiem, czy dobrze zrozumiałam pana posła, ale może pan poseł miał na myśli to, że na podstawie art. 8 ust. 2 konstytucji, czyli bezpośredniego stosowania konstytucji, można zawiesić przepisy ustaw, które są objęte domniemaniem konstytucyjności. Czyli, że sama konstytucja pozwala na to?

Poseł Arkadiusz Myrcha (PO):

Nie, to nie jest wniosek wprost wynikający. Tak jak powiedziałem, kwestia rozproszonej kontroli konstytucyjności prowadzi do tego, że czasami mogą pojawić się sytuacje, że sąd w zakresie orzekania powinien być związany wyłącznie przepisami konstytucji, a nie tylko przepisami ustawy. Nie odnoszę tego wprost do art. 75, ale pani, uzasadniając ten wniosek, wskazuje, że sędziowie są nie tylko związani konstytucją, ale także wyłącznie związani ustawą, a ja chcę powiedzieć, że nie tylko.

Ekspert z BAS Jadwiga Potrzeszcz:

Tak wynika z brzmienia przepisu konstytucji, ale czy wobec tego – tego nie rozumiem – czy wobec tego jest jakaś podstawa prawna w polskim porządku prawnym do zawieszania ustaw, które cieszą się domniemaniem konstytucyjności, a to domniemanie nie zostało obalone przez kogokolwiek.

Poseł Arkadiusz Myrcha (PO):

Na czym polega stosowanie pkt 1 w art. 755, czyli kształtowanie praw i obowiązków uczestników postępowania.

Ekspert z BAS Jadwiga Potrzeszcz:

Jeszcze dodatkowo możliwość takiego zawieszenia ma mieć zakres *erga omnes*, w pewnym sensie abstrakcyjny.

Poseł Arkadiusz Myrcha (PO):

W przepisie jest powiedziane o uczestnikach postępowania i dlatego pytam.

Ekspert z BAS Jadwiga Potrzeszcz:

Moje przekonanie jest takie, jak napisałam, że nie ma tego w polskim porządku prawnym. Konstytucja nie pozwala na zawieszenie ustawy, która cieszy się domniemaniem konstytucyjności.

Poseł Arkadiusz Myrcha (PO):

Czy art. 755 pkt 1 nie jest takim zawieszeniem stosowania przepisów ustawy?

Ekspert z BAS Jadwiga Potrzeszcz:

Mogę przytoczyć brzmienie tego artykułu i tam tego nie znajdziemy. Musimy jednak wziąć pod uwagę wartości konstytucyjne, które nie pozwalają na to, żeby zawieszać ustawę, jeżeli ona obowiązuje.

Poseł Arkadiusz Myrcha (PO):

Rozumiem, że nie ma instytucji zawieszenia, natomiast mamy pojęcie zabezpieczenia, które może być rozumiane bardzo szeroko i dlatego mówię o pkt 1 – kształtowanie praw i obowiązków, które wynikają z przepisów ustawy. Jeżeli sąd na etapie postępowania mówi, że do czasu jego zakończenia jakiejś stronie nie przysługują pewne obowiązki, albo nie przysługują prawa wynikające z ustawy, to oznacza, że ten przepis w stosunku do tego uczestnika postępowania jest zawieszony, czy nie?

Ekspert z BAS Jadwiga Potrzeszcz:

W moim przekonaniu jest tak, że sąd nie może zupełnie dowolnie, bez oglądania się na inne wartości prawne, w tym na wartości konstytucyjne, wybierać w dowolny sposób zabezpieczenia. O to tu chodzi.

Poseł Arkadiusz Myrcha (PO):

Czyli, np. ograniczenie do końca postępowania, np. nakaz wypłacania alimentów na poczet zasądzonego przyszłego świadczenia, czyli kształtowanie praw i obowiązków, albo wstrzymanie tego do czasu zakończenia postępowania, nie jest zawieszeniem stosowania w stosunku do strony przepisów ustawy.

Ekspert z BAS Jadwiga Potrzeszcz:

To jest trochę inna sytuacja, niż zawieszenie ustawy wobec wszystkich i...

Poseł Arkadiusz Myrcha (PO):

Tam też nie było całościowo.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Panie pośle i pani profesor. Myślę, że jeszcze wrócimy do tej dyskusji. Będę proponował, aby nad tym projektem odłożyć głosowanie, bo potrzebne są dodatkowe wyjaśnienia od pana prokuratora generalnego. Może na tym etapie dyskusję nad tym projektem stanowiska przerwiemy i przejdziemy do kolejnej sprawy P 1/18.

Ekspert z BAS Bogusław Przywora:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, sprawa P 1/18 została zainicjowana pytaniem prawnym Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gliwicach, który rozstrzygając sprawę powziął wątpliwość co do zgodności z konstytucją art. 57 § 5 pkt 2 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r.– Kodeks postępowania administracyjnego, zgodnie z którym: „Termin uważa się za zachowany, jeżeli przed jego upływem pismo zostało: […] nadane w polskiej placówce pocztowej operatora wyznaczonego w rozumieniu ustawy z dnia 23 listopada 2012 r. – Prawo pocztowe".

Syntetycznie rzecz ujmując, istota wykreowanego przez sąd pytający problemu konstytucyjnego sprowadza się do tego, czy 57 § 5 pkt 2 ustawy k.p.a. jest zgodny z art. 2, czyli demokratycznym państwem prawnym, z art. 32, czyli zasadą równości, w związku z art. 45, czyli prawem do sądu, art. 78, czyli prawem do zaskarżania decyzji administracyjnej. Zostały wskazane jako wzorce również art. 21 i 45 Traktatu o funkcjonowaniu UE.

Po analizie, w ocenie Sejmu rozpatrywane pytanie prawne nie spełnia jednej z podstawowych przesłanek funkcjonalnych, co stanowi podstawę do umorzenia postępowania. Dlaczego? Sąd pytający nie wykazał, na czym miałaby polegać niezgodność kwestionowanych regulacji z wzorcami, które wskazał. W ocenie Sejmu nie jest wystarczającym stwierdzenie, jak to poczynił sąd pytający w uzasadnieniu, że kwestionowany przepis narusza dany wzorzec. W pytaniu prawnym nie powołano argumentów, które uzasadniałyby zarzut niezgodności z tymi przepisami.

Można odwołać się do wielu orzeczeń. W przedstawianej analizie wskazałem np. na uzasadnienie SN do postanowienia z 9 marca 2017, sygn. akt 2UZ 81-16. W jednym z fragmentów tego uzasadnienia SN zaznacza, że od 1 stycznia 2013 roku jest jeden operator wyznaczony, jest to Poczta Polska. Informacja ta jest w BIP i nie powinno to stanowić dla strony, która nawet bardzo rzadko prowadzi postępowanie sądowe i występuje bez fachowego pełnomocnika, trudności z pozyskaniem wiedzy, jak to miało miejsce w niniejszej sprawie, bowiem decyzja, jaką wydał prezydent miasta Dąbrowa Górnicza, została zakwestionowana przez stronę. Z kolei prezydent wniósł odwołanie, ale wniósł poprzez operatora Royal Mail w Wielkiej Brytanii. Samorządowe Kolegium Odwoławcze w Katowicach stwierdziło uchybienie terminu do wniesienia odwołania i na tej kanwie zostało zaskarżone do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Katowicach.

Podsumowując, w ocenie Sejmu w zasadniczych okolicznościach niniejszej sprawy problem lokuje się na płaszczyźnie stosowania prawa. Sądy krajowe mają obowiązek bezpośredniego stosowania norm prawa krajowego, ale też zbadania, czy dany stan faktyczny podlega normom regulacji wspólnotowej, bezpośrednio stosowanej na terytorium danego państwa członkowskiego. Stąd też sąd krajowy może odmówić zastosowania normy krajowej, jeżeli koliduje ona z przepisami prawa wspólnotowego.

Dlatego też w ocenie Sejmu zasadnym jest wnieść o umorzenie postępowania. Takie jest to stanowisko.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan przewodniczący Piotrowicz też się z tym stanowiskiem zgadza. Otwieram dyskusję. Czy są pytania? Nie ma. Wszystko jest jasne. Przystępujemy do głosowania. Kto z państwa jest za przyjęciem zaproponowanego stanowiska? (16) Kto jest przeciw? (0) Kto się wstrzymał? (1)

Stanowisko zostało przyjęte.

Dziękuję państwu bardzo serdecznie za udział w dzisiejszym posiedzeniu.

Zamykam posiedzenie Komisji Ustawodawczej.